Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 33. **Kraków.** **Nr. 11.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE
FARBY OLEJNE DO PODÓG
LAKIERY BURSZTYNOWE i SPIRYTUSOWE DO PODŁÓG
MATĘ WOSKOWĄ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
MASĘ FRANCUSKĄ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

PROSZEK NA OWADY „ZACHERLIN“
PROSZEK ZAMORSKI „ANDELA“
PROSZEK PERSKI NA WAGĘ
TYNKTURA PRZECIW PLUSKWOM

Linoleum, Ceraty, Chodniki, Rogóżki

KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE
PŁASZCZE GUMOWE, PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE
ARTYKUŁY DO PIELĘGNACJI KONI, BYDŁA i UPRZĘŻY
ŚRODKI DO DESINFEKCJI, ŚRODKI PRZECIW MYSZOM

WYROBY SZCZOTKARSKIE — ARTYKUŁY DO PRANIA
mydło do prania z „kluczem“ Schichta, Mydło do prania z „łabędziem“ Schichta. — Proszek terpentynowy do prania artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów pokojow., kuchennych, okien itp.

CEMENT, GIPS SZTUKATERSKI i MURARSKI
WAPNO HYDRAULICZNE
PŁYTY IZOLACYJNE
ANTIMERULION — KARBOLINEUM
TEKTURY SMOŁOWE DO POKRYWANIA DACHÓW
SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY
FARBY NA DACHY — FARBY DO FASAD

PAPIER, LEP i TRZASKI NA MUCHY
NAFTALINA, LIŚCIE PACZULOWE
SASZETKI, PIEPRZ BIAŁY PRZECIW MOLOM

136 9—13



REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15. 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt., — kurs II-gi złr. 2·30, — komplet (oba kursy) złr. 3.—

„Samouczek“ **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Wypisy francusike **(Chrestomatie Française)** ze słowniczkiem w czterech językach.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski,** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, — komplet złr. 2·62.

„Samouczek“ **Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

126 11—13



Dr. S. SKOBEL

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

g.

Wielki wybór Win krajowych i zagranicznych.



Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

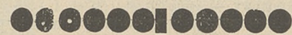
otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

105 **Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.** 14-?

Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.



Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Tutki ze specyalnej bibułki **„Abadie“** **„Primus“** są powszechnie uznane za najlepsze!
110 Wszędzie do nabycia. 13-?
Fabryka: Lwów, ul. Mickiewicza 2.

Główny skład na Kraków: ***Janeczek & Wojciechowski,*** **skład papieru, Rynek główny Nr. 8.**

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej mężkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek mężkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 11—?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 11—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

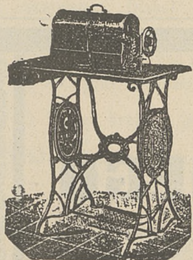
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^1/_2\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
134 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 11—?
$3^1/_2\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery** wartościowe i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż** efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 14—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. **MICHAŁ KAMHOLZ,** **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych. 135 11—?

Do nabycia w trafikach i handlach

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. *Telefon l. 382*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 22—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1 159 10—14

poleca:

Wełny, Satyny, Zefiry, Płócienka, Oksfordy, Podszewki, Bluzki i Halki.

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, Kapy, Chodniki, Chustki do okrycia.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i Sp.

otrzymała na skład główny:

Kazimierza Bartoszewicza

KWESTJONARJUSZ MAŁŻEŃSKI.

Cena egzempl. 1 kor. 50 hal.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 130 11—13 **DYREKCYA.**

Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej

po cenach warszawskich

i francuskiego kuracyjnego Koniaku

Courrière & Co.

160 **Józef Rybicki** 11-13

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 11—13

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . butelka **30** ct.	**Miód stołowy lekki** butelka **50** ct.	**Miód kuracyjny** . butelka **80** ct.
Miód lipowiec . . „ **35** „	**Miód stoł. mocny** „ **60** „	**Miód esencya** . . „ **1** złr.
Miód trojniak . . „ **40** „	**Miód wytrawny** . „ **70** „	**Miód kopowiec** butel. **1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter **1 but. 16 hal.**

wyborowe piwo export . . **1** „ **18** „

Rok 33. Kraków, dnia 1 Czerwca 1901 r. Nr. 11.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.
Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*



Pr. III. 127/1
2

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 10. czasopisma „Djabeł“ z dnia 15 maja 1901 artykuł pod tytułem „Filip z konopi“ całe str. 1 łam 3, zawiera znamiona występku z §§ 491—494 a. u. k. że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Proknratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym,

albowiem

w artykule tym autor wyszydza i na publiczne pośmiewisko wystawia Cesarza Niemiec Wilhelma II a zatem zwierzchnika Państwa pozostającego z państwem Austro-Węgierskiem w stosunkach prawa międzynarodowego. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratora Państwa stósownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Djabeł“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C, k. Sąd krajowy jako prasowy

Kraków dnia 17 maja 1901.

Morelowski



Z przed kilku dni...

Popłynęła krew strugą
Po błoniastej znów roli,
Jeden więcej przyczynek —
Do wieśniaczej niedoli.

Popłynęła krew strugą,
Użyźniła znów pola —
Lecz czy tego potrzeba!?...
Wyższa była w tem wola?...

Sądzić trudno — bo przecie,
Smiercią za śmierć się płaci,
A cóż mówić o śmierci,
Gdy ta wyszła z rąk braci.

Popłynęła krew strugą,
Po błoniastej znów roli,
Jeden więcej przyczynek,
Do wieśniaczej niedoli!!...

Anas.



Z drobnych ogłoszeń.

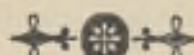
(autentyczne).

Winajmuje sze z kuniem do wózka i pod szodło na godżyny...

Magiel korbowa z psem legawym zaraz do sprzedania w tylnych oficynach.

Pośredniczę w małżeństwach, prospekty i próbki gratis i franko.

Maszyna nożna tanio do sprzedania wraz z motorem.



„PANU IGNACEMU...“

Przezacny pośle!... tysiące ludzi,
Tam cię do Wiednia posłało po to,
Byś miast wywlekać brudy i błoto,
Co i u niemców nawet wstręt budzi,
Pracował szczerze jak przynależy,
Dla ludu twego i twej Macierzy.

* * *

Przezacny pośle!... to nie zasługą
Prać swoje brudy w obcym strumieniu,
Robić rachunek swemu sumieniu
Jakbyś niemieckich knechtów był sługą,
Szkalować swoich gdy obcy słucha,
Na to mieć trzeba — twojego ducha.

* * *

Jakiż cel miałeś — jakie korzyści,
Że niemiec nadrwił?... że się nawzajem
Kłócim — szkalujem — wyzyskać dajem!?...
Że myśmy błoto — a oni czyści?...
Przezacny pośle!.. coć przyszło z tego,
Żeś plwał do gniazda swego własnego!..

* * *

Pozwól, że zrobim tylko uwagę,
Którą to zechciej przyjąć łaskawie,
Że — karcić umie każdy z nas prawie,
Lecz zawsze trzeba kłaść to na wagę —
Że chcąc brudotę wytykać komu,
Trzeba porządek mieć w własnym domu.

Anas.



KRONIKA LWOWSKA

czyli

WYSPIAŃSKIADA.

1. Z literatury.

Pan X. wielki krytyk, znawca,
Jakich dziś mamy niewielu,
Przygotował dziesięć tomów
Studyów swoich o „Weselu".

Ośmiu młodych literatów,
Z genialnym Bum-bum na czele,
Będzie miało ośm odczytów
A tematem ich „Wesele".

2. Ze sztuki.

Wielki Z. Z. pierwszy z mistrzów
Naszej wielkiej „Sztuki" koła,
Maluje na ośmiu metrach
„Plamę" na temat „Chochoła".

Rzeźbiarz Y. Y. geniusz rzadki
O wzmiankę nas tutaj prosi,
Że kuje twórcę „Wesela",
Gdy go sława w górę wznosi.

3. Zapiski policyjne.

„Pogotowie" dziś zabrało
Dziennikarskiego krytyka,
Który pisząc o „Weselu"
Z entuzjazmu dostał bzika.

Oddano pod obserwację
Mózg Gabryeli Zapolskiej,
Która w Wyspiańskim ujrzała
Króla-ducha całej Polski.

4. Z polemiki u Szkowrona.

— Ależ panie drogi, złoty,
Zapominasz o Szekspirze!
— Szekspir? niech ten stary osioł
Wyspiańskiemu... łapę liże...
— Ależ Homer, boski Homer...
— Czy na seryo pan to gada?
Chcesz z Wyspiańskim porównywać
Łachmaniarza tego, dziada...
— Ależ Dante...— Comediante!
— A nasz Adam — Dobry ante...
— A Słowacki? — Już grat stary!
— A Krasiński? — Dziad u fary!
Tak, powiedzieć krótko muszę:
Wszystkie wasze Tadeusze
I Hamlety i Iliady,
Irydiony, jakieś Dziady,
Wszystkie „Boskie" i „Nieboskie",
Ariostowe głupstwa włoskie,
Horacjuszowe lichoty,
Cerwantesa Don-Kichoty,
Tassowe Jerozolimy
I Göthowskie nudne rymy,
Wszystkie wasze te heinizmy,
I shellizmy, bajronizmy,
Puszkinady, Lermontowy
I dramat Calderonowy
I Miltona jakieś raje —
Są to głupstwa, bzdurstwa, baje
Pisane tak bez talentu,
Że aż żal jest atramentu.
Cóż one wobec „Wesela",
A chociażby „Lelewela"?
Cóż one, te puste dzbanki,
Wobec wielkiej „Warszawianki".
Czyż zasługują na względy
Wobec potężnej „Legendy",
Czy nie są to nędzne piony
Przy poemacie „Legiony"...?
My odważni, my bez tremy
Śmiecie to precz wymieciemy!
Bo jakąż było herezyą
Pustą słomę zwać poezyą!
Z drogi krytycy — kretyny,
Patrzcie, jakie mamy miny!
Z drogi! bo jesteśmy w sztosie
I mamy was wszystkich w... nosie.

— Ależ panie, a Słowacki?
— Raz już rzekłem, że pod placki,
Choć dlań... tędy i owędy...
Mamy jeszcze pewne względy,
Bo on jeden z pośród wielu
Prorokował o „Weselu",
Był niby Chrzcicielem Janem
Co pochodnię niósł przed Panem.

5. Modlitwa autora „Wesela".

O Panie, Panie! gdyś mi dał talent
I zdrój poezyi wlałeś w me serce —
Uwolń mnie proszę od entuzjastów,
Bo to me wrogi, moi morderce.

Przez ich zachwyty staję się śmieszny,
Bo czyż rozsądny człowiek wylicza
Moje nazwisko obok Juljusza,
Albo Zygmunta i Mickiewicza!

Cóżem uczynił Panie, że na mnie
Takeś straszliwie w gniewie się zaciął?
Przebacz! a jako znak przebaczenia,
Odsuń odemnie głupich przyjaciół!

(Ostatnie telegramy ze Lwowa donoszą, iż febris Vyspiansciana po artykule Krechowieckiego ogromnie spadła. Natomiast zaczyna grozić epidemja znana pod nazwą bzicus Paderevianus, która jest stokroć niebezpieczniejsza od tamtej choroby, bo często w szał przechodzi.

Redakcja.

Magistrat m. Krakowa zawiadamia, iż podczas lata straż na Wiśle, przeznaczona do pomagania tonącym, będzie się składała z tych samych niedołęgów co w roku zeszłym, większych bowiem wynaleść było trudno. Z tego powodu panowie i panie, mający zamiar topić się, zechcą przynajmniej na 24 godzin naprzód zawiadomić o tem Magistrat, który będzie się starał, aby w czasie oznaczonym obywatele pełniący funkcję straży byli podwójnie przytomni, to jest cieleśnie i umysłowo, czyli wyrażając się jaśniej, aby nie byli całkowicie urżnięci.

Przysłowia i przepowiednie na Czerwiec.

1-go.

Kto grywa w winta na Nikodema
Ten bardzo łatwo może dostać szlema.

6-go.

Jeśli być trzeźwym chcesz na Boże Ciało
To papaj co chcesz, lecz za to trąb mało.

8-go.

Nie każda panna harda
Na świętego Medarda.

10-go.

„Gotowego ubrania" koło Małgorzaty
Nie radzę i wrogowi, aby brał na raty,
Bo zanim żyda do reszty zapłaci
„Szata" się wytrze, albo kolor straci.

15-go.

Na świętego Medarda i Wita
Nowy numer „Djabła" niechaj każdy czyta.

14-go i 20-go.

Komu na świętego Bazylego
Przybyło coś małego,
To koło świętej Reginy
Może już wyprawić chrzciny.

16-go.

Totalizatorowicze około Justyny
Będą mieli djablo niewesołe miny,
A chcąc się odbić, gdy nadejdzie Marek,
Niejeden z nich „puści" na Wiślnej zegarek.

26-go.

Na świętego Jana
Strzeż się dziewczę Janka,
Bo on gotów zdradnie
Pozbawić cię wianka.

27-go.

Czy to panna czy mężatka
Jeśli tylko kocha Władka,
To dwudziestego siódmego
Da buziaka mu słodkiego.

28-go.

Na Leona
Każda żona
Idzie do doktora,
Udając, że chora.
Mówi doktorowi:
„Powiedz pan mężowi,
„Że cierpiąc katusze,
„Do wód jechać muszę".
Jeśli mąż fujara w te duby uwierzy,
Pozbędzie się reszty koron i halerzy.



WICEK SOCJALIK.



Okrutna tera je psiokrew bida z murorzami. Cały naród czeka na onom budowe kanałów i lotego nie kce budowy kaminic. Bo pedajom co jak bedom one psiokrew kanały (a majom ci być winksze jak on kanał mijski pod Wawylem), to połowa psiokrew narodu bedzie w nich miszkała, a to lo tygo co jako rządowe nie bedom psiokrew tak śmierdzieć jak maistrackie.

Tak ci pedam u murorzy taka bida, co im aże w kantynie [1]) piszczy. Chtury był psiokrew baniaty [2]), to tera psiokrew wyglonda nieprzymierzając jak tyczka ode chmiela, a chtóry był mikrny binios [3]) to ci tak wyglonda, co ci psiokrew całkiem nie wyglonda — wytrzeszczasz człeku na nigo kapowidła [4]) i nie wisz czy to stworzynie boskie, czy robak [5]), abo kabanos od Sataleckigo [6]). Wszyscy psiokrew co ino mieli to obili abo zakuli u turka [7]): i chadery i nieszpory i kanioły [8]), a nawet powrósła [9]). Gudłaje psioczom, bo żadnygo targu nimajom — skirzony murorz to ci tera taka psiokrew rzadkość, jak szwajka bez kawalira. Pedajom, co ci nawyt trafikanty bankretują, bo murorze nie ćmią już „krótkich“ ani siana nie jarzą [10]). Lotego wszędzie słyszysz jak śpiwają:

Wszy p..... zjadły, wszy p..... zjadły
Chaderę gnidy,
Wiatr w dekę wieje,
Kuždy się śmieje,
A wszystko z bidy [11]).

Tak ci zaczeni chilantropy radzić jakby psiokrew pomódz murarzom. Hopów ci im Kerbyr nie da, bo ci ich psiokrew potrzebuje na kanały — a burżua to i miałkiemi nie śmierdzi [12]). Tak ci i z onygo radzenia nic psiokrew nie było — a murarzom pokazano ino cwancygiera z dziurką.

Najlepij to ci radzom ci, co murorzy umnijszają. Zeszłygo roku zawalił sie mur na Wolskij i zara ci sie umnijszyło o dwóch murarzów. A tera ci trebunał sądził one zawalinie i pedział co nie winni onymu ani urzędniki z maistratu ani budowniczowie. Urzędniki pedali, co oni nie som od tygo coby pilnuwali psiokrew ustawy, ino coby ci jom naprawiali i lotego tak ci jom naprawili, co mury były psiokrew cieńsze — a budowniczowie pedali, co oni som od słuchania nie ustawy, ino urzędników maistratu. Tak ci sie pokazało, co nicht nie był winien, a ino była winna cegła. Ale jako to psiokrew cegły do ula zahatrzyć nimożna, tak ci zahatrzono trzech bidaków, co na oną cegłę patrzyli...

Ale co psiokrew mam gwarzyć o takich smutecznościach murarskich. Mnie tam psiokrew tera klawo na świecie. Ciepło jest, w olejandrach jużem wynajon litnie miszkanie, gudłaje wedle mnijszego targu mocnijszą harę dają — na Bielanach użyłem se psiokrew na brzanach i karuzieli — a tera zbiram psiokrew hopy na tentalizatora. Bede ci stawiał na zyg na onych Hamerykanów co jak Antyk peda tyłem ci jeżdżą na ogonie końskim i lotego koń takiego Hamerykana na sobie nieczujący, dyma psiokrew jak helektryka. A jak chtóry z szianownych czytelników Djabła kce ci zemnom iść do spóły, to chiutnie ci na to psiokrew przystanę, ino se wymawiam oprócz połowy wygranygo, jeszcze flachę kminkowyj z rumem.

Żydzie dej blachę murarskom!

[1]) W żołądku, [2]) tłusty, gruby, [3]) nędzny, chuderlawy, [4]) oczy, [5]) ołówek, [6]) kabanos, popularna nazwa cienkiej suchej kiełbasy, [7]) sprzedali albo zastawili u żyda, [8]) ubrania, buty, czapki, [9]) bibułki do papierosów, [10]) nie palą cygar ani tytoniu, [11]) śpiewka autentyczna, [12]) niema nawet drobnych.



Drowi Żuławskiemu do wiadomości.

„Dziennik Poznański“ (nr. 122 z 30. maja) proponuje, aby na wiecach wielkopolskich, domagających się nauki języka polskiego — dopominano się i nauki języka rosyjskiego. W tymże numerze „Dziennika“ rozstrzelonemi głoskami wydrukowana jest radość, że Rada miejska krakowska uchwaliła subwencyę na szkoły niemieckie.

Dowiadujemy się, że „Dziennik poznański ma wychodzić w dwóch edycyach: rannej jako „Posener Zeitung“ i wieczornej: „Poznanskij Dniewnik“. Prof. Żuławski powinien na redaktorów tego pisma posłać koniecznie dwóch najlepszych swych pacyentów.

Ponieważ królowa włoska spodziewa się w tych dniach „radosnego wypadku“ przeto .. Czarnogóra ma zostać królestwem.

Ten niesłychanie logiczny związek między przyczyną i skutkiem jest, prostym echem logiki austrjacko-galicyjskiej, która z takiemi wystąpiła propozycjami:

Ponieważ brak gminie krakowskiej pieniędzy na budowę szkół i subwencje dla szkół polskich, przeto gmina będzie subwencjonować szkoły niemieckie. (Propozycję tę przyjęła już Rada miejska. (*Przyp. red. Djabła*).

Ponieważ p. Wyspiański napisał dobre „Wesele“ przeto należy go uznać za wielkiego malarza i dać mu nagrodę Barczewskiego za najlepsze dzieło sztuki (Propozycję tę przyjęła już Akademja Umiejętności. (*Przyp. red. Djabła*).

Ponieważ ludność żąda chleba, przeto należy dać jej jaknajwięcej wody. (Propozycja przyjęta już przez rząd. (*Przyp. red. Djabła*).

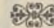
Ponieważ Nowy-Targ leży od Suchej Hory $2^{1}/_{2}$ mil (na równinie) przeto należy połączyć te miejscowości koleją górską 7 mil długą. (Przyjęte przez Wydział krajowy. (*Przyp. red. Djabła*).



— Czy widziałeś Rottera, Węilga podczas [Świątek?
Jacyś dziwni doprawdy ci nasi posłowie:
Są smutni, zadumani... — To tylko początek,
Bo widzisz, ci biedacy wodę mają w głowie.

Serbski Oleś z Dragą podkopał maksymę
Otoczoną dotąd wielką w świecie chwałą,
Bowiem im obojgu, jak kocham Sulimę [1]),
Viribus unitis na nic się nie zdało.

[1]) Sulima weszła tu tylko dla rymu.



Z BIBLIOGRAFII.

Erazm P. Iltz: „Brzęczą muchy wiosna będzie“, zbiór nowelek treści ugodowej, nakładem „Kraju“, Petersburg 1901.

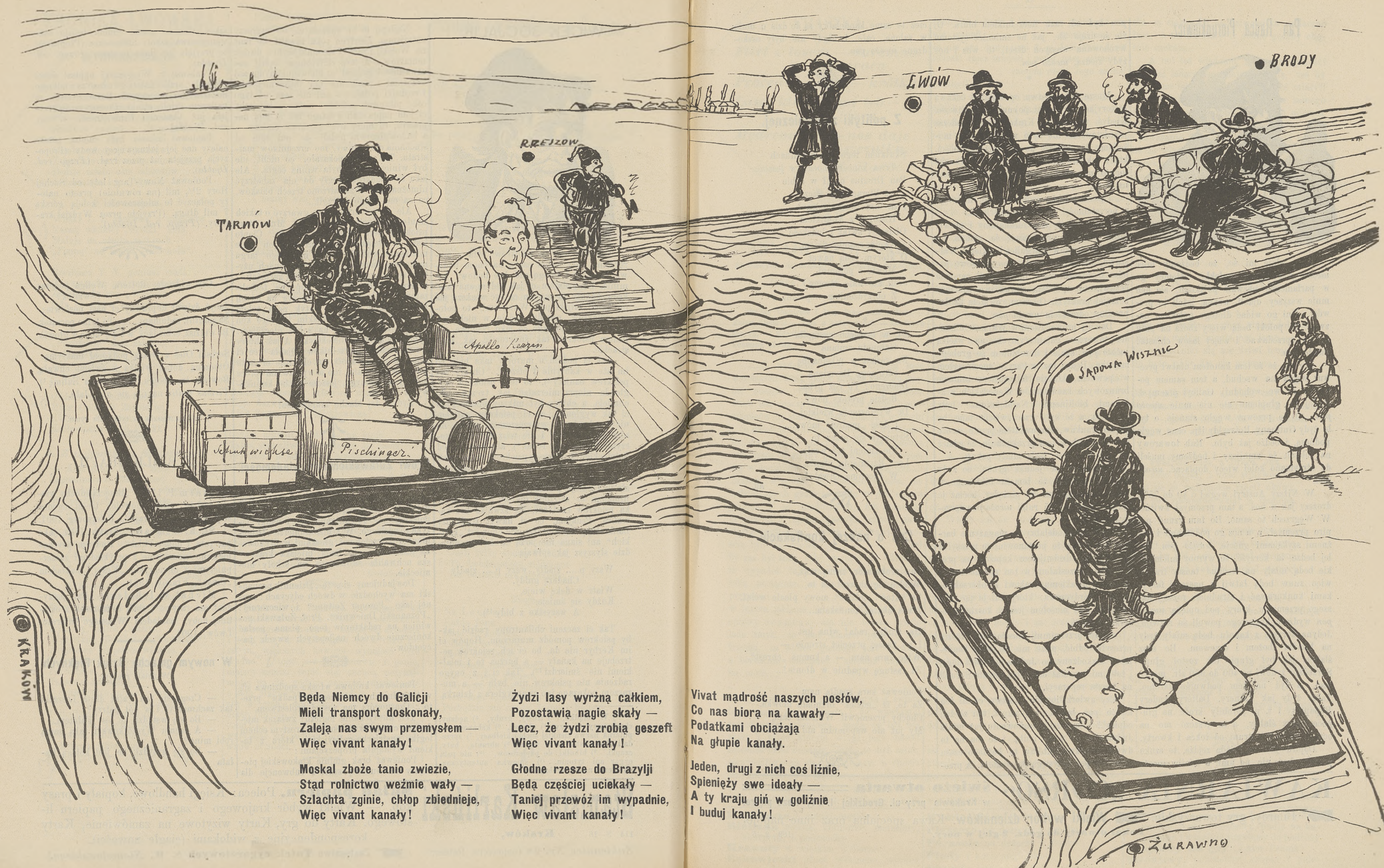
St. K. Oźmian: „Erazm Piltz, jako patryota i dobry Polak“, studyum psychologiczno-namacalne z przykładami zaczerpniętymi z memoryału „Kraju“, nakładem „Czasu“, Kraków 1901.

Michał M. Ichalski: „Pan prezydent ma racyę...“, zbiór humoresek z ostatniej doby, nakładem Własnego Interesu, Lwów, 1901.

W nowym gmachu Sztuk Pięknych.

(W dziale rzeźby).

— Czego się ten Fałat dłuta Laszczki tak zachmurzył i w dół patrzy?
— Bo się wstydzi, że jest Fałatem.
— A czemu Wyczółkowski taką samą robi minę?
— Bo się wstydzi, że jest kolegą Fałata



Będą Niemcy do Galicji
Mieli transport doskonały,
Zaleją nas swym przemysłem —
Więc vivant kanały!

Moskal zboże tanio zwiezie,
Stąd rolnictwo weźmie wały —
Szlachta zginie, chłop zbiednieje,
Więc vivant kanały!

Żydzi lasy wyrżną całkiem,
Pozostawią nagie skały —
Lecz, że żydzi zrobią geszeft
Więc vivant kanały!

Głodne rzesze do Brazylji
Będą częściej uciekały —
Taniej przewóz im wypadnie,
Więc vivant kanały!

Vivat mądrość naszych posłów,
Co nas biorą na kawały —
Podatkami obciążają
Na głupie kanały.

Jeden, drugi z nich coś liźnie,
Spienięży swe ideały —
A ty kraju giń w goliźnie
I buduj kanały!

Pan Radca Piorunkiewicz.



Ano, zdaje mi śe, że bedźemy mieć *uwożo pon* **Kanoł polski**. Miemcy go w parlamenće nazwali polskiem, ale ńeh mnie wszyscy djabli wezną, jeżeli to prowda. Uni go widać dlotego polskiem nazwali, bo poloki bedą więcy zboża na pniu żydum sprzedawać i więcy lasów chlastać *uwożo pon*.

Muwią, że śe tem kanołem ułatwi przewuz węgla na wschud, a tem samem podnieśe śe we wchodnij Galicyi przemysł. Godoj ta głupiemu ale nie mnie *uwożo pon*. O ile przewuz węglo stańeje, o tyle żydy Gutmany, Rotszyldy itp. cene węglo podńesą, i bedźe jak było. Ruh towarowy na kolejah śe zmnijszy i bedźemy muśeli do utrzymańo kolei więcy dopłacać, *uwożo pon*.

W Niższy Austryi węgiel o 40 do 75% droższy jak u nos, a tam przemysł kwitńe. W Węgrzech to samo. Bo tam rzund popiro przemysł, a u nos go podotkami i rużnemi szykanami gńecie, *uwożo pon*. Dalej bedźe ta korzyść, że wyroby miemieckie bedą miały na wschud tańszy fracht, więc znuw bedą łatwij z naszemi fabrykami kunkuruwać i utrudniać rozwój naszego przemysłu, ktury pod opieką *uwożo pon* wydźału krajowego powoli śe rozwijo. Jedyną korzyść z kanołu bedą miały żydy na handlu zbożem i drzewem. Bo nasz ślahcić jak był głupi, tak zostoł głupi. Sprzedaje żydowi po 400 do 550 złr. morgę lasu, a żyd na tem podwujńe zarobio. Takie żydy jak Fatnery, Daltery, Andery Rapaporty i t. p. porobiły kroće na głupoće naszy ślahty, a ta jeszczo mo na oczach bielmo i struni od łokća i kworty.

Dopiro jak na dziada zejdźe, to szuko posady, hoć nic ńe umi, a hćołby *uwożo pon* być od razu noczelnikiem biura. Oj źle śe dźeje źle, jak ńe zmienić systemu wychowańa waszych dźeci, to wos i nos żydy zjedzą, *uwożo pon*.

* * *

Musze tyż państwu opowiedźeć ćekawą historyjke, jak żydzi pojmują nieuććiwość. Kiedyś w Parku Krakowskiem podczas przedstawieńa nie było wolnego stołu, muśeliśmy śe przyśąść do jakiegoś jegumości, ktury jakkolwiek bardzo czysto i elegancko *uwożo pon* ubrany, wyglądał jednak trochy na żyda.

Opowiadaliśmy sobie rużne historyje o ńerzetelności i nieuććiwości ludzi.

Naroz wstaje ten nieznajumy i muwi: Mam zaszczyt przedstawić śe panom, jestem Mieczysław Margulies bankier z Warszawy, słyszałem *uwożo pon* rozmowę panów o nieuććiwości ludzi, jeżeli panowie ćekawi, to opowiem prowdźiwe zdarzeńe z mojej praktyki. Owszem, owszem bardzo prosimy odrzekłem *uwożo pon*.

Dawnij prowadziłem w Warszawie handel towarów galanteryjnych na wielką *uwożo pon* skale i dorobiułem śe grubego majątku. Będąc raz w Paryżu, spostrzegłem w pewnem składzie fabrycznem imitację brunzowych kandelabrów Wersalskich z figurami biblijnemi. Najpiękniejsze były z Judytą, a że były rzeczywiście tańe, bo po 45 frankuw, zamuwiułem przeto *uwożo pon* 50 sztuk w tem przekunaniu, że gdzież jak nie w Polsce, będą miały pokup.

Pomylułem śe jednak grubo, bo żydy bogate wstydźiły śe tematu biblijnego, a bidne ńi miały na to piniędzy, hociaż je bardzo tańo, po 65 rubli *uwożo pon* sprzedawołem.

Stały te kandelabry w magazynie bardzo długo, tak że postanowiułem przesyłać je w kumis drobnijszem kupcom na prowincyją. Przesłałem w ten sposub *uwożo pon* dwa ńejakiemu Isakowi Henkersohnowi do Berdyczowa, który mi je po roku zwrućuł, i jo muśołem jeszcze koszta przesyłki zapłacić.

Ażeby przynajmnij *uwożo pon* koszta przesyłki odbić, pisze mu, że jeden kandelaber uszkodzony, bo Judyta mo ubitą nogę, i żeby mi przysłał odwrotną pocztą 8 rubli na koszta reperacyi.

Czy uwierzylibyście państwo, co mi ten *uwożo pon* łajdak, ten oszust, ten złodzij odpisał? Że przy rozpakowaniu już miała Judyta jedne noge ubitą, i że ma na to dwuh świadkuw, którzy to każdego czasu w sundźe pod przysięgą poświadczą. A przecież te same kandelabry są do dziś u mnie w salońe całe, i nigdy nie były uszkodzone *uwożo pon*.



Z polityki zagranicznej.

Skutkiem tego, że w Chinach
Trwa koncert mocarstw jeszcze
Pan Dreufus uczuł w sobie
Aż literackie dreszcze
I za nim Boer skończył
Historyę z Anglikiem
Obdarzył świat i ludzkość
Swoim pamiętnikiem,
O którym będą nawet
Mówić i potomni,
Jeśli kto imię zdrajcy
Z obrzydzeniem wspomni....

* * *

Ot, w Prusiech nastąpiła
Gabinetu zmiana
Na rozkaz w pikelhaubę
Strojnego Rzymiana.
Dlaczego? Po cóż pytać,
Będzie preteks nowy
Do wygłoszenia wielkiej
I dość „mądrej“ mowy....
Sytuacya się przez to
Nie zmieni też wcale,
Lecz Rzymianin utonie
W Cicerona chwale!...

All.



Coś o naszej konfiskacie.

Pan prokurator, zacny mąż,
Wielce się oburzył na to,
Że „ktoś“ „gdzieś“ mowy plecie wciąż,
I nas ukarał konfiskatą...

Ha, trudna rada! wina jest
I po naszej przecież stronie —
Więc kara nam — a komuś „chrest“,
Za zasługę wpadnie w dłonie!...

Ponieważ kara spadła nam
Za to, iż „gdzieś“ brzmiała mówka,
Choćby przemówił Wilhelm sam,
My już nie wspomnim ani słówka!...

Djabeł.



FRASZKA.

Flirt z losem — daremna [praca
Procedura jego — krótka:
Laur kładzie na łeb — pa- [jaca,
Mędrcowi — w nos daje [szczutka.

M. Rodoć.



ANNAŁY LWOWSKIE

ze starych szpargałów skrzętnie przepisał

Imci Pan K. Nałęcz.

VI.

(Pożar theatrum i inne jego następstwa. — Żniwo śmierci. — Coś o koloryzacyi. — Konfuzya łgarza. — Kopalnia bronzu żywcem odkryta. — Końcowe słowa.)

......I nadszedł czas, w którym moc wszelakich trosk ojców miasta naszego gnębić poczęła. Zaś w theatrum miejskiem, które tak znacznym sumptem gminy i mieszkańców jej stanęło, pożar znaczny wybuchł i to gwoli jeno nieprzezorności, a wielkiemu lenistwu ludziej znaczny grosz za rzekomą swą pracę od gminy pobierających, a przedsię w bezmiernej opieszałości tonących..... Zaczem wypadło, by ludność miasta, co ludziej onych groszem danin swych opłaca jeszcze i za niedbalstwo ich płaciła, co przecie i rajcom naszym, chocia przy ciężko myślącym, wielką niesprawiedliwością być się zdawa. . . . . . Głupi by zaś był ten, coby myśleć się odważył, iż wypadek taki jakoweś dochodzenie za sobą pociągnie, a winnych do ukarania przystawi . . . . wżdy w innem jakiemś miesce byłby taki całej sprawy eventus, ale nie u nas, gdzie lada smyk, co jeno klamki pańskiej się trzyma, za wielce godnego jest uważan, a bezkarnie chociażby i zbrodni dopuścić się może....

. . . .

I znów śmierć niemiłosierna z świata tego męża nam zabrała i do wieczystej szczęśliwości przeniosła, męża, co był bez skazy i przed którym wrogi jego nawet szacunek mieć musiały. Zacny to był człek, sprawiedliwością się powodujący, a chocia tam niejednemu z luminarzy naszych sadła za skórę zalał, to jednak i tem nawet wiele dobrego dla kraju zrobił, któremu z młodych lat i życie i krew swą poświęcić się nie wahał . . . . . wiemy zaś, iż to nie kto inny jeno ś. p. Imć Pan Józef Soleski rajca miejski i poseł nasz sejmowy. . . . . zaczem cześć Jego zacnej pamięci!....

Był ci ongiś w rzeczypospolitej naszej szlachcic pewien, Zagłobą zwany, człek nawet pono i zacny, ale sławny z tego że nikt tak, jako on, koloryzować nie umiał.

Zaś gdy po mieście naszem się rozglądam tu i tam ucha nadstawiając, wżdy zdaje się mej osobie, że tu jenszego prawie człeka niema, jeno same onego Zagłoby prawe potomstwo, tak każdy łacno i skwapliwie kilimkiem rzuca.

Gdzie więc jeno co się stanie, to wnet w rozmaite głosy famma wokoło rośnie, a tak potężnie, iż człek historyą jedną i tę samą dwa razy w ten sam dzionek wysłuchawszy przysiągłby, jako dwie takie ci się stały, a jedna od drugiej straszniejsza!..

Tak ci i teraz wieść się rozeszła, jako dwóch ludzi tak się w pojedynku postrzelało, iż obaj trupem padli.

Zaś najlepsze to było, iż w pewnej gospodzie gędźbę o tem, kilku ludziej wiodło a jeden z nich zaprzysiągł się, jako na własne oczy trupa jednego z nich widział z czołem kulą przedziurawionem. I gdy dyskurs ten wiedli, człek jakiś na uboczu się przysłuchował, a w chwil parę wstał i do onego gędźbiarza podszedłszy rzecze:

— Nie poznajesz mnie Waszmość?

A ów na to:

— Wżdy, gdybym Waści poznał, to bym się i skłonił wchodząc do izby, lecz ja ni waści poznaję, ni też pomnę, bym go gdzie widział.

Wtedy zaś ów pierwszy:

— Dziwna to rzecz, bo przed chwilą jeno klałeś się waszmość jako mnie trupem z czołem kulą przewierconem widziałeś a wskrzeszonego to już i poznać nie chcesz?

Jako się ów „niepoznający“ z tej konfuzyi wywinął tego nie wiem, lecz nie myślę, by mu to lekko poszło, jak onemu co w piśmie biegły i za uczonego uchodzący dni temu nie wiele opinii publicznej do wiadomości podał, iż podle wysokiego Zamku kopalnie bronzu odkryto, chocia dziś i najgłupszy człek snadnie wie, jako bronz sztuką z miedzi a cyny wyrabiany bywa! Że zaś gędźba ta w annałach „słomą polską“ zwanych popyt znalazła to i nie dziw, nik to bowiem mądry tam pracuje. . . . . Wżdy zaś na koniec i to mi rzec wypada, iż kłamliwość ona u fabrykantów annałów przeróżnych źródło bierze, co, współzawodników swych chcąc pognębić, łgarstw się wszelakich dopuszczają, wiedząc, iż ludziska są ciekawe i na dziwowiska cudaczne łase, a na niewiary li godne gędźby chętnie czekają...

A no! toż wiadomo, że na namiętności ludzkiej ladacznice majątek robią, zaś by więc one fabrykanty lepszymi być miały?!

Toż nie jeden taki z siebie samego błazna by snadnie zrobił, byle jeno mieszek swój napchać, a potem za pieniądze cześć i poważanie zyskawszy w Katona się bawić, ile że własną niepewność i bezwstyd pokrywając jeszcze ludzie jak najstraszliwiej sądzą, żadnego pobłażania dla nich nie mając...



NA BAŁKANIE.

Było raz stadło — choć mniej dobrane,
(Bo ona matką, mogła być jemu....)
To jednak nikt się nie dziwi temu,
Bo było jakby dla się wybrane...

On ją miłował, że aż bladł cały,
Na rękach nosił — szczycił przed światem,
Ona — przekwitłym była już kwiatem
I jemu losy wdzięków nie dały.

On, zwał się Oleś, a Draga, ona,
Był dość bogaty i dość wpływowy,
Sam się w małżeńskie rzucił okowy,
I w swe namiętne wziął ją ramiona.

I nic nie pragnął — wcale nic więcej,
Jak by mu syna Bóg dał koniecznie,
Chcąc by ród jego panował wiecznie,
I z dniem go każdym czekał gorącej.

Aż tu, jakgdyby sztuka szatańska,
Pech chciał — że prysły wszelkie nadzieje
Każdy się dzisiaj z Olesia śmieje,
Że zrobił nową szopkę bałkańską.

A on biedaczek — choć się sam wzdraga,
Nie chcąc o „podstęp“ posądzać żony,
Usiadł — zadumał i urażony,
Rzekł tylko z dąsem... „fe!.. brzydka Draga“.

Anas.



PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ostatnie dwa tygodnie przeszły w polityce europejskiej nadspodziewanie cicho i spokojnie. Anglicy dalej zwyciężają w Transwalu. a przez drugą połowę maja zabili i wzięli do niewoli tylu Burów, zabrali im tyle wozów, bydła, koni, broni, amunicyi i żywności, że trudno pojąć, gdzie się to wszystko w niewielkim kraju pomieścić mogło. Jak zręczny magik wyjmuje z cylindra żywe indyki. szklanki z wodą, lampy, garderobę itp., tak Kitschener wydobywa z Transwalu ludzi, bydło, armaty, a po jego stronie zawsze: „adin, kozak propał“.

Hr. Waldersee myśli już naprawdę o powrocie do kraju, nie mogąc się w Pekinie doczekać powrotu dworu cesarskiego. Fides teutonica zbyt dobrze znaną jest w państwie niebieskim, aby dwór wrócił, zanim opowiadacze ewangelii cesarzy niemieckich opuszczą pałace synów słońca.

Rosya przygotowuje się do uroczystego pożegnania zjednoczonych mocarstw, i w tym celu dekoruje Mandżuryę swojemi flagami.

Zresztą cisza, niezamącona niczem, nieprzerwana od czasu immatrykulacyi i komersu ze salamandrą ani żadną wielką mową, ani niczem, niczem, nawet kwileniem z serbskiego konaku, na które wszyscy dyplomaci z uchem przy telefonach tak niecierpliwie czekali. Rosya, która zawsze wszystko słyszy, nawet jak trawa rośnie, pierwsza podsłuchała, że tam nic usłyszeć się nie da, i zaniepokoiła się bardzo. Niedoszły ojciec chrzestny wysłał natychmiast najlepszych mechaników i techników, i ci stwierdzili, że maszyna choć droga, nigdy funkcyonować nie będzie, bo brak w niej jakiegoś niezbędnego kółeczka, które wiedeńscy mechanicy wyjęli, a które na nowo osadzić się nie da. Zawiedziony maszynista chciał się już przesiąść na inną maszynę, ale zostawiono mu jeszcze nadzieję nadziei, więc postanowił nanowo próbować wprawić ję w ruch.

Wypadek ten wywołał pewne zaniepokojenie na dworze włoskim, zwłaszcza, że tam znów zepsuła się maszyna poruszająca winde, i omal nie naraziła króla na wielkie niebezpieczeństwo. Popłoch spotęgowało jeszcze zarządzenie urzędowe, że prócz srebrnej kołyski od miasta Rzymu, żadne zresztą kołyski przyjmowane nie będą. Ludność uspokoiła sią dopiero wyjaśnieniem prasy urzędowej, że nie dlatego wydano takie zarządzenia, że kołyski nie będą potrzebne, tylko, że ministrowi spraw zagranicznych udało się za pośrednictwem ambasadora serbskiego zakupić ich mnóstwo w Belgradzie po cenach niezwykle niskich „als Gelegenheits'kauf“.

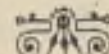
Wśród ogólnej martwoty i ciszy, jedna Austrya tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz daje znaki życia, i zwraca na siebie ogólną uwagę. Cała Europa z natężeniem wysłuchała wywodów hr. Gołuchowskiego, i dziwna rzecz, uspokoiła się oświadczeniem, że wschód ciągle jest niespokojnym, i że z Bałkanów nieprzerwanie zagraża burza.

Opozycyoniści w delegacyach nie mogli wyrozumieć, jak się godzi przymierze i walka cłowa z Niemcami. Co za krótkowidztwo polityczne. Przecież to typowe niedobrane, dla interesu, a nie z miłości skojarzone małżeństwo. Na zewnątrz, wobec obcych muszą chodzić pod rękę i okazywać sobie wzajemną miłość, co jednak nie może ich pozbawiać prawa domowych kłótni o jej posag i o jego wydatki.

Raziło też wszystkich niestosowne upominanie się o wydalania Polaków z Prus, tem niewłaściwsze, że jak stwierdził hr. Gołuchowski, w tym roku wydalono ich mniej, niż zeszłego roku. Sądzimy, że Koło polskie pominie słusznem lekceważeniem takie opozycyjne wycieczki i wytrwa na dotychczasowem stanowisku, któremu zawdzięcza swój wpływ i liczne zdobycze, jak Gimnazyum polskie w Cieszynie, szczególne zachowanie się prezydenta Izby wobec przemówienia Michejdy, nadanie tytułu inżyniera rolnictwa ukończonym słuchaczom wszystkich wydziałów rolniczych prócz krakowskiego i t. p.

Że pełne godności i zrozumienia potrzeb państwowych zachowanie się Koła zapewniło mu całkiem wyjątkowe stanowisko w państwie, dowodzi cercle cesarza po otwarciu delegacyi. Kiedy z delegatami innych narodowości prowadził czysto urzędowe rozmowy o sytuacji politycznej, o położeniu ekonomicznem, o sprawach społecznych, nasi zostali zaszczyceni czysto prywatnemi pytaniami ad personam: Czy pan stale mieszka w Wiedniu, czy brat tego roku nie chorował, czy pan dawno zasiada w delegacyach, czy ks. kardynał podróżuje i t. p. A że stanowisko posła niezawsze jest łatwe i przyjemne, przekonał się niedawno sam Daszyński, kiedy chcąc zadowolnić i przyjaciół politycznych i wyborców, równocześnie głosował przeciw kanałom i wstrzymał się od głosowania. Kiedy biednemu nowicyuszowi parlamentu przypomniano, że nie można się wstrzymywać pozostając w sali, głosował przeciw, a wyborcom pozbawionym pracy wytłomaczy się, że te milionowe przedsięwzięcia i tak na nic im się nie przydadzą, bo to intryga stańczykowska.

Schönerer, Wolf, Iro, Kos, Dzaszyński i tow. przygotowują interpelacyę, czy wiadomo jest rządowi, że hr. Tarnowski miał przyjąć protektorat nad „Schulvereinem“ krakowskim. Körber przyrzekł, że zbada tę sprawę i odpowie na nią po ukończeniu budowy kanałów.



Panu hrabiemu.

(St. hr. T.)

Znów głupstwo zrobiłeś,
Hrabio nasz kochany,
Niemcom pochlebiłeś,
Za polskie szykany.

My im solą w oku
Co krok to stajemy,
Za to więc co roku
Subwencye dajemy.

Niech niemiec używa,
Niech pasie się, tyje,
Z polskiego grosiwa,
Korzysta i żyje!!...

„Dać niemcom“... powiadasz —
Szląsk — niech się dorabia,
Lecz — choć głupstwa gadasz —
Wolno ci, boś.... „hrabia“...

Anas.



Jaka jest różnica

między krakowskim kamienicznikiem a austryackim ministrem skarbu?

Nie ma żadnej, albowiem krakowski kamienicznik na wodociągi, od których opłata wynosi 4% podnosi czynsz roczny o 10%, a austryacki minister skarbu na pokrycie ubytku w dochodach z powodu zniesienia myt i na podniesienie płac emerytów, które razem kosztować będą około 10,000.000 k. podnosi stempel od biletów kolejowych z 2 na 12 procent, co przyniesie około 20,000.000 k. dochodu.



Wyciąg z protokółu

Konferencyi nauczycielskiej odbytej pod przewodnictwem krajowego inspektora przy sposobności lustracyi zakładu.

Na samym wstępie stwierdza inspektor z zadowoleniem, że w tutejszym zakładzie od dłuższego czasu nie było żadnych ciężkich wykroczeń dyscyplinarnych, zaznacza atoli z naciskiem, że do wychowania okoliczność ta jeszcze nie jest wystarczającą: należy bowiem wpajać w uczniów zamiłowanie do cnoty i pobożności, tępić w nich zdrożne instynkty a osobliwie czuwać nad tem, aby dusze ich były czyste i nieskalane żadnymi flirtami.

Wydatna i swego celu świadoma praca profesora X., który dużo gada a mało robi i przy egzaminie ochrania osobę inspektora od nudów, zasługuje na uznanie.

Postępowanie nauczyciela Nieczui, który ciągłym uśmiechem na swem obliczu umie ożywić naukę i odjąć jej cechę średniowiecznej surowości, powinno całemu gronu nauczycieli służyć za wzór przy udzielaniu nauki.

Przeglądając dzienniki klasowe skonstatował inspektor ten fakt, że gospodarz klasy X., który przed dwoma tygodniami poszedł na emeryturę, wbrew przepisom szkolnym ukarał jednego ucznia karcerem jednogodzinnym zamiast dwugodzinnym: oświadcza przeto, że gdyby ten wypadek jeszcze raz się powtórzył, zarządzone będzie przeciw temuż nauczycielowi dochodzenie dyscyplinarne.

Przypominam tym członkom grona profesorów, którzy mają egzaminować przy maturze, że externistom przybywającym z Bąkowic pod Chyrowem nie wolno dawać takich pytań z historyi naturalnej, na które nie znajdą odpowiedzi w podręczniku profesora Rostafińskiego, — a do takich pytań zaliczam pytanie o podziale roślin według systemu Lineusza i Jussieu'go.

Na zakończenie dodać muszę, że lektura klasyków powinna w tutejszym zakładzie być uprawianą w tym samym rozmiarze, jak w Bąkowicach pod Chyrowem, gdzie abituryenci literaturę grecką znają gruntowniej, niż sami profesorowie; bo tylko jeden poeta grecki Mimnermas, jako nieczytany w ciągu nauki szkolnej, nadaje się do przekładu przy egzaminie dojrzałości.



Lokaj nie pies.

— Janie, zanieś ten list natychmiast na pocztę.

— Co!? Na takie powietrze psaby nie wygnał z domu, a przecież lokaj nie pies.

— Ruszaj natychmiast, bo list pilny.

— Kiedy tak, to już wolę stróżowi dać szóstkę, niech on idzie.

— A stróż to pies? dawaj tę szóstkę ja sam pójdę. **23**

Na lwowską nutę.

Czekał Lwowek nasz cierpliwie,
czekał czasu wiele,
Ale ujrzał Wyspiańskiego
i jego „Wesele"...
Spotkał u nas Wyspiańskiego
dowód wielkiej łaski —
Bo raczyła mu Zapolska
nawet bić oklaski...
Wiedzą bowiem wszyscy w kraju
z bliska i z daleka,
Że ta pani u nas daje
patent na człowieka...
Lecz Wyspiański to już taka
taka harda dusza,
Że go nawet ta owacya
Zapolskiej nie wzrusza!...

* * *

Już to biedne nasze miasto
nie jest niebu miłem.
Kurzu u nas niema wcale
a oddechasz pyłem...
Że to jednak jest niejasne,
więc powiem dokładnie,
Wątpię bowiem, czy ktokolwiek
sam to wnet odgadnie...
Że tu kurzu nie ma wcale
twierdzą radni sami —
Jeno z nieba wiatr nam miecie
pył ów tumanami...
Lecz, że zacny nasz magistrat
Lwów przed niebem broni,
Pocóż mówić? to jest przecież
jasne jak na dłoni...
Skoro bowiem deszczyk z nieba
mamy kiedyś w darze,
Burmistrz wtedy z wodociągów
w niebo sikać każe!...

* * *

Teatr miejski mógł niedawno
paść pastwą pożaru —
Było wiele harmideru,
było wiele gwaru...
Lecz dyrektor taki pożar
chciałby mieć codziennie,
Jeśli gmina dalej będzie
płacić nieodmiennie.
Chwali sobie więc dyrektor
reperacyi czasy,
Bo za stratę w przedstawieniach
wziął grosz z gminnej kasy...
Jak zaś na to dziś spogląda
sama nasza gmina?
O! zaręczam, tu historya
inna się zaczyna!!...

Czart.

W wiejskiej szkółce.

Katecheta: Który z was wie, dlaczego Abracham swojego syna Izaka nie zarżnął?

Jaś (syn masarza): Bo był jeszcze na zarżnięcie za chudy. **31**

Z TEKI KOLEJARZA.

Wieczny aspirant.

Wczoraj, gdym miał służbę ruchu
I jak indyk napuszony,
Sam ze siebie całkiem kontent
Wdziałem kaszkiet mój czerwony,
Jakaś podróżna z wagonu
Pyta mnie cienkim dyszkantem:
„Czy mam honor z naczelnikiem"
O nie... tylko z aspirantem.

Dzisiaj znowu w towarzystwie
Mówiono o mym talencie,
Żem jest poetą z rozgłosem
Twierdził kolega zawzięcie,
Zaprzeczył drugi dodając,
Że ja tylko papier psuję,
Na to odpowiadam skromnie
Że o rozgłos aspiruję.

Znowu w całej okolicy
Wieść została rozpuszczoną,
Że panienkę rozkochałem,
Że jest moją narzeczoną.
Gdy doszła pogłoska ojca
Przypada do mnie z lamentem,
Na to powiadam ciekawym
Żem dopiero konkurentem.

Nie chcąc ażeby przezemnie
Dłużej zostawał kto w błędzie
Ogłaszam, że tak w miłości
Jak w wierszach, jak i urzędzie
Choćbym chciał naprzód posunąć
Myśl losów wypadkiem sprzecznym
Jestem jak dotąd niestety...
Tylko aspirantem wiecznym!

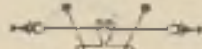
Nelin.

„MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO“.

(Monolog dewotki).

„Kochaj bliźniego swego“ —
Mówi boże przykazanie,
Kto zaś tylko je wypełnia,
Ten do nieba się dostanie...
Boże! sam widzisz przecie
Jak ja je wypełniam szczerze,
Bo moim bliźnim ja wszystko,
Wszystko bym dała w ofierze...
Lecz czasem, czasem to trudno,
Bo ludzie to są już tacy,
Że chcieliby brać od drugich
Zamiast się zabrać do pracy...
Ot wczoraj... idę ulicą...
Gdzie?... aha! tak! do kościoła,
I słyszę. że ktoś to za mną
Po cichu woła i woła...
Patrzę, to kobieta jakaś
Trzyma na ręku swem dziecię
I biegnie za mną i żebrze!...
Rzecz niesłychana na świecie!...
Z dzieckiem na ręku i żebrze —
Miast jąć się chętnie do pracy...
Mówi, że chora z szpitalu...
O ludzie zawsze są tacy!...
Albo — niedawno ktoś mówi,
Że gdzieś tam jest jakaś chora,
Że biedna dzieci ma troje,
Że jej potrzeba doktora,
Myślałam... może jej pomódz.
Lecz się wstrzymałem w zapale:
Pomódz — i komu? i za co?...
Wszak mąż jej jest w kryminale...
To także byłoby ładnie
Wspierać familię złodzieja!
Jeszcze jak wyjdzie z aresztu
Okradnie mnie dobrodzieja!...
Gdyby tak mąż jej żył sobie
Przykładnie, pracował szczerze,
Pewniebym takiej biedaczce
Dała choć grosik w ofierze...
„Kochaj bliźniego swojego“
Lecz trza to czynić rozumnie,
Ot — nie trza nigdy, przenigdy
Rzucać na kogoś kalumnie...
Nie trza obmawiać nikogo...
Ale... słyszałem mówiono...
Podobno hrabia Tadeusz
Ma romans z Stacha żoną...
Podobno Stach nawet nie wie,
Jak jego zacna niewiasta,
Ten wzór skromności na oko
Z tym Tadziem wszędzie się szasta...
Ale...
Tak...
prawda, słyszałam:
Tak, to mówiła mi Lina,
Ta nawet on, choć taki głupi,
Już się domyślać zaczyna...
Może go ktoś już objaśnił...
Przecież to miłość bliźniego
Ostrzedz takiego biedaka
Przed takim miłym kolegą...
A może on jeszcze nie wie?
Może... Pobiegnę i właśnie
Na nieba łaski zasłużę
Jeśli go o tem objaśnię!...

K. Ali. Na.



Fatalne omyłki druku.

Z opisu: Był to cudowny las liściasty. Nad brzegiem wąwozu zwieszały się gęby pomięszane z drabami

Z powieści: Adela siadła z kuzynkiem do łódki i oboje zapatrzeni w siebie popłynęli w dal rzepą...

Z sprawozdania parlamentarnego: Taką to kwokę zdoła wstawić dla naszego kraju nasza reprezentacya.

Z nowelki: W salonie nastała cisza. Młoda artystka siadła do fortepianu i zaczęła prać...

Z romansu:... Opodal w cienistej albance młoda paka rozmawiała coraz to ciszej a coraz czulej...

Z zapisków policyjnych: Małoletni złodziej stawiał aresztującym go żołnierzom czynny odór.

detto: Skonstatowano, że akademicy zaczepieni stoczyli tę walkę z andrutami. którym nie wyszło to na zdrowie.



HOROSKOP!

Gdy mi powiesz, że twa miłość
Idealna, czysta,
Że się modlisz do jej ocząt
Wiem żeś maturzysta.

Kiedy zbytnio się rozwodzisz
Nad mężatki szykiem,
To ci powiem bez wachania
Żeś akademikiem.

Gdy dla ciebie miłość szczęściem,
Wzajemność zaletą,
Choć cię nie znam, to zaręczę
Żeś chyba poetą.

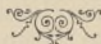
Gdy rodzicom nadskakujesz
A przy pannie frantem,
To odgadnę, żeś bezpłatnym
W sądzie ... askultantem.

Gdy cię panny oczkiem gonią
Ojciec wita nisko,
To przysięgnę, że masz pieniądz
Albo stanowisko.

Kiedy niedbasz o wiek, piękność
Mówisz to z początku,
To zrozumiem, że nie żony
Szukasz, lecz majątku

Lecz gdy uszy opuściwszy
Chodzisz przygarbiony,
Dam na pismie, żeś żonaty
I chcesz zbyć się żony!

Nelin.



W Tatrach.

Gość: Jak wysoka ta góra przed nami?

Przewodnik: Mój tatuś mawioł zawsze, że 2600 łokci, ale niech ta jegomość na to nie rachują, bo to już 30 lat jak tatuś pomor, a do tego czasu dużo sie u nos zmieniło.



MÓJ NAGROBEK.

Już siódmy krzyżyczek barki człeka tłoczy,
Zapewne niedługo zamknę moje oczy,
Więc już dziś notuję dla wszelkiej pewności,
Jak mają napisać o mojej wielkości...
Złotemi litery na czarnym marmurze —
Gdy mnie już położą na wiek wieków w [dziurze...

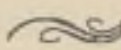
. . . .

„Tu leży poeta co dużo napisał,
„A to co napisał — nikt nigdy nie czytał,
„Pisał całe życie, choć nie miał talentu.
„Aż trzy hektolitry spisał atramentu“.

. . . .

Osądźcie narody, czym pisać nie umiał,
A pisałbym jeszcze, gdybym był nie... skonał...

Z. G.



Odpowiedzi od Redakcyi.

Brachowi Wicka w Ten... Wicek dziękuje za list. Sprawy jednak tej poruszyć nie może.

Z. G. „Żyje znów Naród“ zbyt poważne i jako takie nie nadaje się do pisma satyrycznego jakiem jest „Djabeł“.



Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 11—?

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 138 11—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 11—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 11—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 11-?

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 14—?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 11—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 11-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 164 11—13

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 11—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materyj kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 11—?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 2-22

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 11—?

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie. 149 11—?

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 11-?

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 148 11—?

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 14—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 23—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 14—?

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 11—?

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 11—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK. zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 + Ceny fabryczne. + 22-?

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

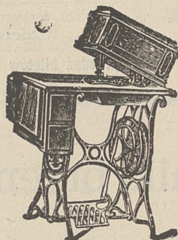
98 17—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

90 18—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Hotel Polski w Dębicy

W RYNKU

Pokoje gościnne zawsze ogrzewane z usługą szybką i czystą, światłem i fiakrem hotelowym — polecają

155 11—?

A. A. ZAKRZYCZKOWSCY właściciele hotelu i restauracyi kolejowej w Dębicy.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

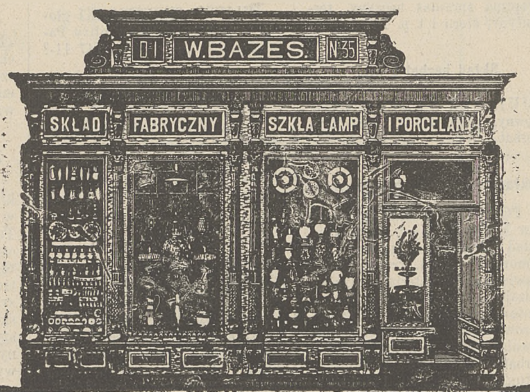
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 **AKCYJNEGO TOW.** 11—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.